

# Pelczar, Roman

---

## "Wykształceni synowie chłopscy w Małopolsce w okresie późnego Odrodzenia", Zdzisław Pietrzyk, Kraków 1993 : [recenzja]

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 37, 195-197

---

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



informacje o wyznaniu, pochodzeniu społecznym, wieku a często i wykształceniu są mało wiarygodne. Porównując te informacje w odniesieniu do jednej osoby na przestrzeni lat, widzimy szereg sprzecznych danych, które w efekcie sprowadzają się realnie do braku informacji. Sprzeczności te wynikają z błędów urzędników sporządzających te listy, automatycznego przepisywania danych z lat poprzednich i szeregu innych czynników, które w konsekwencji uniemożliwiają przeprowadzenie na ich podstawie rzetelnych badań problemowych w niektórych zakresach. Przyjęcie danych z list imien-

nych jest możliwe tylko po konfrontacji informacji w nich zawartych z innymi źródłami.

Materiały źródłowe K. Poznańskiego są niezwykle cennym wydawnictwem, przyjętym z radością przez badaczy dziejów edukacji w XIX wieku. W części wypełniają dotkliwą lukę źródłową, a jak starałam się wykazać, zawarte w nich dokumenty dają ogromne możliwości badawcze. Z niecierpliwością pozostaje czekać na kolejną część materiałów źródłowych, mając nadzieję, że trudne warunki finansowe nie staną na przeszkodzie jej wydaniu.

*Joanna Schiller*

**Zdzisław Pietrzyk, Wykształceni synowie chłopscy w Małopolsce w okresie późnego Odrodzenia, Kraków 1993, Uniwersytet Jagielloński, ss. 208, tab., indeks osób.**

W polskiej literaturze historycznej problem wykształcenia chłopów w czasach przedrozbiorowych został dotychczas jedynie zasygnalizowany. Dlatego z dużym zainteresowaniem przyjęliśmy pracę Z. Pietrzyka omawiającą tę tematykę w odniesieniu do Małopolski, a dokładniej do terenu diecezji krakowskiej. Autor w swym opracowaniu starał się odpowiedzieć na pytania: jaki odsetek grup zawodowych uznawanych za inteligentkie stanowili synowie chłopscy, z jakich terenów się wywodzili, w jakich kierunkach odbywała się ich emigracja w poszukiwaniu zatrudnienia i jakie stawiali sobie cele życiowe. Przy określaniu chłopskiego pochodzenia badanych osób Autor posłużył się kryterium społeczno-prawnym. Do tej grupy zaliczył wszystkich mężczyzn mieszkających na wsiach z wyłączeniem szlachty. Z. Pietrzyk przyjął zasadę, że za ludzi wykształconych będzie uważał tych, którzy z racji posiadanego przygotowania zdobytego w szkołach mogli obejmować posady i wykonywać zawody, które dziś traktowane są jako inteligentkie. Do takich zaliczano wówczas duchownych, nauczycieli, a także studentów.

Na treść książki składa się warsztatowy wstęp, sześć rozdziałów, zakończenie, bibliografia oraz indeks osób. Rozważania na zasygnalizowany w tytule temat rozpoczął rozdział „Studenci chłopskiego pochodzenia”. Autor zauważył w nim, że chłopcy w edukowaniu swych synów widzieli szansę na zapewnienie im awansu społecznego. Spora grupa przedstawicieli chłop-

stwa trafiała po ukończeniu zwykle szkół parafialnych do Akademii Krakowskiej. Młodzież ta pochodziła głównie z terenu diecezji krakowskiej. Zdecydowana jej większość wywodziła się z dóbr szlacheckich, znacznie mniej z królewskich, najmniej z kościelnych. Wynikało to ze struktury własności dóbr, wśród których dominowały te pierwsze. Autor zauważył jednak, że największe możliwości kształcenia się posiadali poddani z królewszczyzn. Większości studentom pochodzącym z rodzin chłopskich udawało się ukończyć studia i zdobyć stopnie akademickie. Kolejny etap życia początkowo przejsie do stanu duchownego lub praca nauczycielska.

W problematykę sytuacji kleru parafialnego w diecezji krakowskiej wprowadza rozdział drugi. Autor zauważył, że na kapłanów wyświęcić można było jedynie osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje. Po uzyskaniu wyższych święceń młodzi księża obejmowali zwykle funkcje wikariuszy. Dla synów chłopskich, którzy przywdziali suknie kleryckie szczytem kariery było stanowisko proboszcza. Część duchownych obejmowało posady w miejscowościach, z których się wywodzili. Przyczyniało się to do podniesienia pozycji materialnej oraz prestiżu społecznego ich rodzin. Równocześnie jednak, taka sytuacja prowadziła do tego, że jako osoby powszechnie we wsiach znane od lat, księża ci nie mogli uchodzić za ludzi neutralnych, stojących ponad społecznością parafialną. Z kolei kolatorzy kościołów, przy których oni pracowali chcie-

li widzieć w duchownych posłusznych i oddanych popieczników.

Kontynuację rozważań nad duchowieństwem parafialnym stanowi kolejny rozdział, w którym wyeksponowano obecność synów chłopskich wśród kleru małopolskiego. Autor postawił sobie za cel dokonanie jego ilościowej oceny. Zauważył, że część księży weszła do grupy duchowieństwa świeckiego, a pozostała do grupy duchowieństwa zakonnego. W gronie tych pierwszych najliczniej reprezentowani byli wikariusze, rzadziej mansjonarze. Tylko sporadycznie spotykało się plebanów lub prebendarzy. W przypadku duchowieństwa zakonnego dominowali bernardyni, dominikanie i cystersi.

Pewna część synów chłopskich obejmowała posady nauczycieli w szkołach parafialnych. Zagadnieniu temu Autor poświęcił rozdział czwarty. Nauczyciele ci najczęściej uczyli w szkołach wiejskich, znacznie rzadziej natomiast w miejskich. W zdecydowanej większości wywodzili się z miejscowości położonych w diecezji krakowskiej. Duża grupa nauczycieli zatrudniona była w swych rodzinnych parafiach. Autor podkreślił, że niektórym szkołom wiejskim udawało się osiągnąć wysoki poziom kształcenia, o czym świadczyła spora liczba ich absolwentów podejmujących następnie studia w Akademii Krakowskiej. Niektóre miejscowości wysyłały do tej uczelni liczne grono młodzieży. Do takich zaliczyć można m.in. Jodłową i Jadowniki, którym poświęcono rozdział piąty. Z Pietrzyk próbował zestawić w nim nazwiska kształcącej się młodzieży, prześledzić ich losy i karierę zawodową. Jak wykazały jego badania, osoby wywodzące się z wymienionych wsi, po zakończeniu edukacji wchodziły w szeregi duchowieństwa lub zostawały nauczycielami.

W ostatnim rozdziale Autor ukazał wyjątkowe kariery synów chłopskich. Scharakteryzował w nim losy kilkudziesięciu ich przedstawicieli. Zauważył, że podstawę sukcesów tych osób stanowiło wykształcenie akademickie. Poza tym stwierdził, że w ówczesnych realiach społecznych młodzież ta mogła awansować prawie wyłącznie w ramach stanu duchownego.

Lektura książki Z. Pietrzyka nasuwa pewne uwagi krytyczne. Pierwsza z nich dotyczy użytej w tytule cezurze czasowej „późne Odrodzenie”. Ani w tytule, ani w tekście Autor nie określił precyzyjnie zakresu chronologicznego pracy. Wypada ponadto żałować, że ograniczył się on tylko do zaprezentowania obecności synów chłopskich w Akademii Krakowskiej, natomiast zapomniał o działającej w bliskim sąsiedztwie Małopolski Akademii Zamojskiej. Sądzymy, że pewna ilość młodzieży z diecezji krakowskiej podejmowała w niej studia. Stwierdzenie stanu faktycznego umożliwiłyby zachowane wykazy studentów tej uczelni. Sporo zastrzeżeń wzbudza budowa tabel. Duża ich część (np. s. 27, 69, 83, 85, 138) nie posiada integralnego elementu, jakim jest podstawa źródłowa. Źle zaprezentowane zostały też zawarte w nich dane, gdyż użyto nieprawidłowych oznaczeń. Np. w tabelach na s. 42, 48 na oznaczenie braku danych zastosowano znak „-”, natomiast na s. 51, 69, 83, 85 pozostawiono pustą rubrykę. Żaden z tych sposobów nie jest jednak właściwy, gdyż powszechnie stosowanym oznaczeniem w takich sytuacjach powinna być „-”. W początkowych akapitach drugiego rozdziału Autor przedstawił wymogi postawione przez sobór trydencki przyszłemu kapłanowi. Nie wspominał natomiast, jak do tego problemu ustosunkowało się ustawodawstwo polskich synodów prowincjonalnych oraz jakie było stanowisko biskupów krakowskich. Na synodzie gnieźnieńskim w 1577 r. wydano ustawę, w której Kościół katolicki w Polsce podporządkował się postanowieniom trydenckim w sprawie tworzenia we wszystkich diecezjach seminariów duchownych. Jednak w trakcie obrad kolejnego synodu prowincjonalnego z 1589 r. wyrażono zgodę, by dopuszczać do niższych święceń kandydatów posiadających świadectwo od rektora szkoły, w której pobierali naukę oraz zaświadczenie o rocznym pobycie przy katedrze lub kolegiacie<sup>1</sup>. Na temat norm dotyczących wykształcenia kleru bardzo szczegółowo wypowiedział się w 1601 r. biskup krakowski Bernard Maciejowski w liście pasterskim zwanym „Pastoralną”. Od kandyda-

<sup>1</sup> *Constitutiones et decreta condita in Provinciali Synodo Gnesnensi... Stanislaus Karnkowski..., Petricoviae 1589; I. Subera, Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich, Warszawa 1981, s. 109.*

tów do niższych święceń wymagał on umiejętności pisania i czytania, przynajmniej rozumienia języka łacińskiego oraz znajomości podstaw wiary. Przed dopuszczonymi do wyższych święceń stawał większe wymogi — co najmniej średnie zaawansowanie w nauce łaciny, znajomość podstaw nauk o sakramentach świętych oraz sposobów administrowania nimi, a także umiejętność recytowania godzin kanonicznych. „Pastoralna” regulowała też przepisy odnoszące się do wieku kandydatów do święceń, ich życia i obyczajów<sup>2</sup>.

Dyskusyjnie brzmią pewne stwierdzenia Autora. Na s. 17 pisał: „Duża część ludności tej diecezji (przemyskiej) była wyznania prawosławnego, a więc nie interesował jej katolicki uniwersytet w Krakowie. Była to najprawdopodobniej główna przyczyna rzadkich wędrowek chłopskich z tej diecezji i diecezji sąsiednich na Uniwersytet Krakowski.” Sądźmy, że nie jest to pogląd słuszny, gdyż uczelnia ta w omawianym okresie była poza Akademią Zamojską i Wileńską jedyną szkołą wyższą w Rzeczypospolitej. Trudno przypuszczać, żeby młodzież z rodzin prawosławnych, szczególnie z bogatych grup społecznych, nie posiadała ambicji kształcenia się, zaś w sytuacji, gdy nie miała zbytniego wyboru, musiała decydować się na studia w Krakowie. Innym kontrowersyjnym stwierdzeniem jest uwaga (s. 127), że „szczególnie w XVIII w., gdy rozwinęła się sieć diecezjalnych seminariów duchownych, zainteresowanie Kościoła katolickiego szkolnictwem parafialnym wyraźnie zmalało, co było jedną z podstawowych przyczyn jego upadku, zwłaszcza na wsi”. Naszym zdaniem jest to opinia zbyt uproszczona. Na temat

przyczyn upadku tego szkolnictwa wypowiedziało się wielu historyków oświaty, jednak żaden z nich nie podkreślił specjalnej roli seminariów w tej kwestii<sup>3</sup>. Sam Autor określił te instytucje jako „szkółki klerykalno-zawodowe” (s. 37), więc ze względu na niewielką liczbę kleryków<sup>4</sup>, a równocześnie gęstą sieć parafii nie mogły one doprowadzić do regresu szkolnictwa parafialnego. Na s. 126 Autor stwierdził, że niejednokrotnie kantor zastępował nauczyciela i stawał się klechą spełniającym obie funkcje. Według nas zjawisko to w omawianym okresie nie przybrało masowego charakteru. Sytuacje takie były bardzo rzadkie, tym bardziej, że kantorzy występowali głównie w parafiach miejskich. Natomiast na s. 125 został ukazany problem szkół parafialnych. Autor nie wziął jednak pod uwagę, że przedstawiony przez niego zakres przedmiotów realizowano zwykle tylko w miastach, natomiast w szkołach wiejskich był on znacznie uboższy. Wśród wykładanych przedmiotów wymienił on computus (s. 126) powołując się przy tym na pracę A. Zaparta<sup>5</sup>. Należy jednak zauważyć, że autor ten zaznaczył, iż nauczanie tego przedmiotu zalecał „Modus Instituentiae Iuventutis” z 1612 r. oraz „Reformationes Generales” biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego z 1621 r. Jednak A. Zapart nie odnalazł w źródłach potwierdzenia faktycznej jego realizacji w szkołach.

Te powyższe krytyczne i polemiczne uwagi nie deprecjonują wartości książki, która stanowi cenny przyczynek do dziejów społecznych i kulturalnych ludności chłopskiej w okresie staropolskim.

Roman Pelczar

<sup>2</sup> *Epistola pastoralis 1601 ad parochos dioecesis Cracoviensis B. Maciejowski ep. Crac, Cracoviae 1601*; I. S u b e r a, *op.cit.*, s. 120.

<sup>3</sup> np. S. L i t a k, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. II, red. J. K ł o c z o w s k i, Kraków 1970, s. 417; J. K o w a l i k, *Szkolnictwo parafialne w archidiaconacie sudeckim od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983, s. 76–77; A. Z a p a r t, *Szkolnictwo parafialne w archidiaconacie krakowskim od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983, s. 99–106.

<sup>4</sup> W akcie erekcyjnym seminarium duchownego w Gnieźnie z 1602 r. odnotowano, że będzie się w nim uczyć jednorazowo 12 kleryków, zaś w takim samym dokumencie dla seminarium przemyskiego z 1687 r. określono liczbę kleryków na 6 — M. A l e k s a n d r o w i c z, *Początkowe dzieje seminarium diecezjalnego w Gnieźnie (1602–1718)*, [w:] *Nasza Przeszołość*, t. XXIV, 1966, s. 170; J. R a b, *Seminarium diecezjalne w Przemyśle pod kierownictwem księży misjonarzy (1687–1783)*, [w:] *Nasza Przeszołość*, t. XI, 1960, s. 265.

<sup>5</sup> A. Z a p a r t, *op.cit.*, s. 309.